

Albin Koprukowniak

"Pamiętniki", Henryk Wiercieński,
przedmowa i opracowanie Andrzej
Zajączkowski, Lublin 1973 :
[recenzja}

Rocznik Lubelski 18, 197-200

1975

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Tom zamyka nader interesujący artykuł poświęcony UMCS pióra jego rektora prof. dr. Wiesława Skrzydły. Autor w 30 rocznicę powołania pierwszej wyższej uczelni Polski Ludowej przypomniał jej bogate dzieje, podkreślił osiągnięcia naukowe i dydaktyczne, a także ukazał perspektywy rozwojowe.

Z dokonanego przeglądu wynika, iż redakcja dokonała w zasadzie wyboru trafnego. Jak zwykle jednak w takich wypadkach można dyskutować, czy nie pominięto tu pewnych istotnych dla dziejów Lubelszczyzny wydarzeń. Czy nie należą do nich np. dzieje unii polsko-litewskiej (Horodło, Lublin), lubelskiego zboru braci polskich czy unikalnej w XIX w. w skali europejskiej instytucji, jaką było staszycowskie Towarzystwo Rolnicze Hrubieszowskie.

Charakter omówionych artykułów nie jest oczywiście i nie mógł być jednolity, jak w każdym wydawnictwie zbiorowym. Niektóre z nich są rozwinięciem badań prowadzonych przez autorów, większość ich popularyzacyjnym podsumowaniem lub też zreferowaniem aktualnych osiągnięć literatury przedmiotu. Jest to oczywiście zrozumiałe ze względu na popularnonaukowy w zasadzie i rocznicowy charakter wydawnictwa. W związku z tym należało jednak dążyć do większego ujednoczenia stylu i wykładu, który jest dość zróżnicowany. Obok żywego i przystępnego, charakterystycznego właśnie dla popularyzacji naukowej (A. A. Witusik), występuje specjalistycznie naukowy (K. Dmitruk). Ożywiający książkę bogaty materiał ilustracyjny nie zawsze został związany z tekstem, jego rozmieszczenie jest dość przypadkowe.

Te drobne mankamenty nie mogą oczywiście podważyć pozytywnej oceny tej bezsprzecznie udanej i ciekawej książki. Została ona starannie opracowana pod względem edytorskim. Obok redaktorów, którzy nie pominęli i tych kwestii, zasługa to utalentowanego grafika Krzysztofa Kurzątkowskiego i oficyny UMCS kierowanej przez znakomitego znawcę sztuki drukarskiej Władysława Jakubowskiego. Dzięki temu w 500-lecie ustanowienia woj. lubelskiego czytelnicy otrzymali książkę nie tylko interesującą, lecz również pięknie wydaną.

Wiesław Śladkowski

Henryk Wiercieński: Pamiętniki.

Przedmowa i opracowanie Andrzej Zajączkowski. Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1973, ss. 506 + 7 wklejek ilustracji

Pisarstwo pamiętnikarskie od dawna utorowało sobie drogę wśród szerokich rzesz czytelników. Jest to bowiem ten rodzaj literatury, który niezależnie od czasu i zmian, jakie rozwój społeczno-polityczny niesie, pobudza do refleksji, zaciekawia, skłania do własnych przemyśleń, zastanawia nad losami bohaterów, ich przeżyciami, psychiką, motywami postępowania i podejmowanych decyzji, wreszcie atmosferą czasów, kiedy żyli, działali i pracowali. W przypadku ludzi, którzy wyrastali nad określoną przeciętność, niezależnie od tego, na jakim polu działalności to się zaznaczyło, zainteresowanie kolejnych pokoleń nabiera szczególnej wymowy. Od takich bowiem ludzi w stopniu poważnym zależało niejedno ważne przedsięwzięcie, niejedna inicjatywa, która weszła na trwałe do dziejów myśli politycznej, kultury, życia społecznego itp. Wreszcie pamiętnik, wspomnienia, relacja, poza określonym kwantum wiedzy faktograficznej, ocen, przemyśleń, daje coś więcej, a mianowicie — niepowtarzalną atmosferę epoki, charakterystykę ludzi czy całych grup społeczno-

-zawodowych, odzwierciedlenie których nie znajduje miejsca w żadnym innym przekazie źródłowym. Pamiętnik ponadto oddaje atmosferę mentalności pokolenia, którego jest wytworem, sposób myślenia i zachowania, reagowania na zdarzenia go otaczające, odsłania więzi rodzinne, towarzyskie i klasowe, zwraca uwagę na postawy w zdarzeniach, w których bohater pamiętnika bezpośrednio uczestniczył. Do wypowiedzenia tych refleksji skłoniła mnie lektura pamiętników Henryka Wiercieńskiego. Jest to bowiem przykład człowieka nie tylko oddanego sprawie ogółu w różnych płaszczyznach działalności, co podkreśla Autor interesującego wstępu, ale także odznaczającego się szerokością zainteresowań, wrażliwością na otaczającą rzeczywistość i — co chciałbym szczególnie podkreślić — pracowitością. Życie H. Wiercieńskiego, zdeklasowanego właściciela ziemskiego, nie szczędziło mu okazji do czynnego w nim uczestnictwa. Podkreślić się tu godzi, że sam nie czekał, ale chciał być i był aktywnym jego twórcą. Jego pasja i dociekliwość szczególnie widoczna jest w płaszczyźnie zainteresowań historyczno-ekonomicznych i statystycznych. Nie było kwestii, w której nie angażowałby się i nie pozostawił trwałego śladu swojej obecności. Jego refleksyjne, ale także rzeczowe patrzyenie na bieg spraw drugiej połowy XIX w. i pierwszych dwu dekad obecnego stulecia na terenie, gdzie pracował, budzą szacunek. Fascynacja lekturą pamiętnika wynika z faktu, że zawarł w nim H. Wiercieński, aczkolwiek nie był pisany systematycznie i z myślą o chronologicznym przekazie uwag o biegu wydarzeń, barwny opis zdarzeń, w których bezpośrednio uczestniczył lub był pośrednim świadkiem. W wielu partiach ucieka się do pomocy źródeł archiwalnych, by dokumentować własne sądy o czasach, których nie był uczestnikiem.

Jako motywację spisania pamiętników H. Wiercieński podaje we wstępie, że żył i pracował „[...] na przełomie wieków: wieków średnich z cechującymi je pańszczyzną i poddaństwem — i nowożytnych, w których wszystkie stany są zrównane wobec prawa, przynajmniej w zasadzie. [...] Za dni też naszych nastąpił przełom nie tylko w pojęciach, ale i w życiu. Włościan został usamowolniony, obdarowany ziemią i zrównany w prawach z niedawnym swym panem, szkoły udostępnione dla wszystkich, podobnie jak stopnie wojskowe i urzędy” (s. 29). I aczkolwiek dziś trudno bezkrytycznie odnieść się do tych uwag, zwłaszcza w kwestii równoprawności faktycznej czy dostępności ludu do oświaty i urzędów, to nie ulega wątpliwości, że w czasach, w których żył H. Wiercieński, dokonał się rzeczywisty przewrót nie tylko w stosunkach społeczno-gospodarczych, ale w całej obyczajowości, zwłaszcza warstw posiadających na wsi. Podlegały im również, w stopniu zróżnicowanym, warstwy upośledzone. Nie mniej istotną pobudką do spisania dziejów swojego życia była chęć kontynuowania pamiętników Kajetana Koźmiana¹. Wiercieńscy byli spowinowaceni z rodziną Koźmianów. Wspomnienia Koźmiana utwierdziły H. Wiercieńskiego w przekonaniu, że „pamiętniki są uzupełnieniem dziejów danej epoki i że bez nich historia polityczna danego narodu jest tylko zewnętrzną szatą jego, gdzie się widzi kształty ogólne, nieraz ukryte w fałdach sukni, ale nie widzi się mięśni ani nerwów, które poruszają żywym ciałem narodu” (s. 31). Dlatego na pamiętnik H. Wiercieńskiego patrzę przez pryzmat kontynuacji tej tradycji, którą zapoczątkował znakomitym piórem K. Koźmian. Jest to tym cenniejsze, że do wieku XIX, poza szerzej znanymi wspomnieniami z czasów powstania styczniowego², pamiętnikarstwo z ziemi lubelskiej jest więcej niż skromne.

Nie jest zadaniem recenzenta szczegółowa charakterystyka pamiętnika ani też

¹ K. Koźmian, *Pamiętniki*, t. I—II—III. Przedmowa: Artur Kopań, Wstęp oraz komentarz — Juliusz Willaume. Wrocław 1972.

² *Powstanie styczniowe na Lubelszczyźnie. Pamiętniki*. Pod red. Tadeusza Menciela. Lublin 1966.

ocena merytoryczna i analiza treściowa, gdyż miałyby się to z celem. Podobnie bowiem jak obraz życiowy poszczególnej jednostki — tak również pamiętnik nie poddaje się szerszym uogólnieniom. Jego bowiem główną zaletą i wartością jest indywidualny obraz poglądu na otaczającą rzeczywistość i przekaz własnej wizji otaczających zjawisk. Dlatego trudno wnosić pretensję do takich czy innych ocen pamiętnikarza, które nie zawsze są trafne lub zgodne z poglądami naukowymi na poruszane kwestie. Niezaprzeczalną zasługą H. Wiercieńskiego jest bardzo plastyczny przekaz obrazu ówczesnych stosunków politycznych, poglądów, dyskusji, zainteresowań młodego i starszego pokolenia warstwy, z której się wywodził. Losy autora pamiętnika były podobne do życiorysów wielu Polaków tamtych czasów. Dzieciństwo, nauka w szkole średniej, uniwersytet, udział w powstaniu styczniowym, gorycz klęski, aresztowanie, Cytadela Warszawska, zesłanie na Syberię, walka o przetrwanie, powrót do ojczyzny i praca nad podniesieniem gospodarczym kraju, zgodnie z hasłami pozytywizmu. Może przykład Wiercieńskiego był nietypowy, ponieważ piórem i pracą na podrzędnych stanowiskach w hierarchii urzędniczo-sądowej szukał sposobów służenia krajowi i walce o zachowanie polskości, a potem — o odzyskanie niepodległości. Nietypowość H. Wiercieńskiego polegała przede wszystkim na tym, że po upadku ekonomicznym własnych włości z pisarstwa uczynił główne źródło utrzymania rodziny. Czytelnika uderza przede wszystkim niezwykła operatywność autora pamiętnika w docieraniu do różnych czasopism, imania się różnych form pisarstwa, stając się cenionym ich współpracownikiem. Pasji tej, poczynając od pierwszych artykułów drukowanych na łamach „Kuriera Lubelskiego” w 1875 r., nie pozbył się do końca życia. Jego spuścizna pisarska, co słusznie podkreśla A. Zajączkowski, jakże różnorodna i bogata, czeka na gruntowne opracowanie.

Pamiętnik H. Wiercieńskiego stanowi pierwszorzędne źródło do dziejów regionu lubelskiego i losów powstańców styczniowych. Miejsce i rolę pamiętnika określił A. Zajączkowski w przedmowie. Do pewnych, wybranych tylko kwestii chciałbym się ustosunkować. Pragnę wyłączyć tę sferę problemów, które nie wynikają bezpośrednio z pamiętnika, a znane są z innych opracowań i artykułów H. Wiercieńskiego, odnoszących się do patriotyzmu, solidaryzmu czy „nacionalizmu”, czemu w przedmowie poświęcono tyle uwagi. Ocena bowiem tej sfery działalności autora pamiętnika jest nie tyle kontrowersyjna, co wymagająca dodatkowych szczegółowych i analitycznych badań naukowych.

Natomiast trudno bezkrytycznie przyjąć myśl autora, że „dopóki dziedzicem jest ojciec nasz lub jeden czy drugi z sąsiadów ze starej szlachty, stosunek panów do chłopów jest prawdziwie ojcowski, a zależność i posłuszeństwo chłopów względem pana jest rzeczą naturalną; ale co będzie, jeżeli dobra kupi Żyd albo zbogacony propinator?” (s. 62). Wielki ruch agrarny chłopów lubelskich przed powstaniem styczniowym wyraźnie temu zaprzeczył, co potwierdzają starsze i nowsze badania tego zagadnienia³. Podobnie zresztą budzić dziś musi sporo zastrzeżeń pogląd autora na system pańszczyźniany i ocena reform agrarnych początku lat sześćdziesiątych, zwłaszcza próby podjęte przez Wielopolskiego (s. 146 i n.).

H. Wiercieński na egzemplifikacji własnych doświadczeń i najbliższych sąsiadów ukazuje mechanizm realizacji reformy uwłaszczeniowej i jej skutki, zgubne zwłaszcza dla poważnej części ziemian nie przygotowanych do nowej sytuacji. Zwraca uwagę na olbrzymie zadłużenie folwarków (brak kapitałów, szerzącą się lichwę i spekulację ziemią), a jednocześnie na przywiązanie do ojcowizny. Zawarł to w jakże wymownych słowach: „Ubieraliśmy się skromnie, a każdy grosz, jaki wpadł do rąk,

³ Zob. H. Grynwaser, *Pisma*, t. III, Wrocław 1951, *passim*; J. Willaume, *Ruch agrarny na Lubelszczyźnie w 1861 roku*, W: *Wieś lubelska przed uwłaszczeniem*, Lublin 1964, s. 128—163.

użyty był na ratowanie ziemi” (s. 459). Autor niezwykle krytycznie, być może przez gorycz własnego doświadczenia, ocenia działalność Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, którego pożyczki „przedłużały istnienie, ale nie dawały sił do życia produkcyjnego” (s. 462). Zanotował następnie, że brak dostatecznej pomocy finansowej był „jedną z przyczyn, że nie tylko nie mogłem podźwignąć gospodarstwa, ale także nie byłem w stanie wyswobodzić się z krępujących mnie więzów obdłużenia prywatnego” (s. 463). Wydaje się, że i ta ocena musi być poddana krytycznej ocenie. Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, mimo niedomagań organizacyjnych, było w tym czasie organizacją działającą legalnie i przyczyniło się w znacznym stopniu do łagodzenia kryzysu ekonomicznego ziemiaństwa. Co prawda w mniejszym stopniu było to odczuwalne przez gospodarstwa ekonomicznie słabe, ale nie wynikało to tylko z polityki finansowej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Jeszcze jedną myśl pragnąłbym podnieść, odwołując się do pamiętnika. Oto charakteryzując lata bezpośrednio po upadku powstania styczniowego, Wiercieński zanotował, że cechowała je „jakaś dziwna apatia i zniechęcenie. Każdy siedział w domu zamknięty, zatroskany o jutro, pod kuratelą nie tylko naczelników, ale wójtów i pisarzy gminnych” (s. 468). Odnosiło się to głównie do warstw posiadających, które w zabiegach o utrzymanie ekonomiczne gospodarstwa i pod ciężarem akcji represyjnych lokalnych władz administracyjnych nie były w stanie podjąć jakiegokolwiek działalności społeczno-politycznej. Warstwy posiadające przechodziły długi i trudny okres adaptacji do nowej sytuacji społeczno-prawnej po likwidacji pańszczyzny. Przedstawiciele klas posiadających na wsi, co podkreślają najnowsze badania, nie angażowali się w pracach samorządu gminnego, odnosząc się do niego z dużą dozą sceptycyzmu, a nawet wrogości⁴. Natomiast ludność chłopska i małomiasteczkowa przejawiała w tym okresie więcej aktywności, przede wszystkim w zabiegach o właściwą realizację uwłaszczenia, a nawet w obronie języka polskiego, czego przykładem mogą być mieszkańcy Bełżyc, którzy na zebraniu gminnym już w 1865 r. podjęli uchwałę, „ażeby zaskarżyć nauczyciela o nielegalne wprowadzenie do szkoły rosyjskiego języka wykładowego” (s. 469). Jest to niezwykle znamienne.

Do istotnych walorów pamiętnika, poza treścią, odnieść trzeba także formę. Napisany jest piękną polszczyzną, w wielu miejscach bardzo plastycznie i obrazowo, z pikantnymi szczegółami z życia rodzinnego, towarzyskiego, sfer urzędniczych i sądowych, najbliższych sąsiadów. Wydawnictwo Lubelskie natomiast zadbało o ładną szatę graficzną, obwolutę i staranną korektę. Autor przedmowy i opracowania całego pamiętnika przedstawił nie tylko losy życiowe H. Wiercieńskiego, ale dał także socjologiczną analizę przemian klasy szlacheckiej po upadku powstania styczniowego i reformie uwłaszczeniowej. W sumie dobrze się stało, że publikowane wcześniej fragmenty pamiętnika zostały zebrane w całość jako cenne źródło do dziejów Lubelszczyzny drugiej połowy ubiegłego stulecia.

Albin Koprucki

⁴ Zob. H. Brodowska, *Ruch chłopski po uwłaszczeniu w Królestwie Polskim 1864—1904*, Warszawa 1967, *passim*; K. Groniowski, *Kwestia agrarna w Królestwie Polskim 1871—1914*, Warszawa 1966, *passim*.